

Siergiej Kowalow

## **Komedia Judyty**

Sztuka w dwóch aktach

Przekład z języka białoruskiego Małgorzata Buchalik

Osoby:

Judyta – młoda Żydówka z Betulii, Kobieta, Ona

Holofernes – wódz asyryjski, Mężczyzna, On

Prawda jest jak dupa – każdy ma swoją.

*mądrość ludowa*

### **Akt pierwszy**

#### **Scena pierwsza**

*Na stoliku pośrodku sceny stoi gipsowa Głowa. Przy stoliku siedzi Mężczyzna i ponuro wpatruje się w Głowę. W kącie sceny leży stos zakurzonych książek, obrazów i płyt winylowych. Oparta o stos śpi Kobieta.*

**Mężczyzna** (*przenosi spojrzenie na widzów*) Witam! Jednak przyszliście? Zresztą wcale się wam nie dziwię: to ciekawe obejrzeć komedię, w której głównemu bohaterowi ścinają głowę. Bardzo zabawne. Głowę ścinają mnie – asyryjskiemu wodzowi Holofernesowi. Znana historia. Pewnie widzieliście ją na grawiurach Skaryny, na obrazach Botticellego, Rembrandta, Klimta i innych malarzy. Czytaliście utwory Martina Opitza, Thomasa Moore’a, Jeana Giraudoux i oczywiście dzieła licznych grafomanów, których nazwisk nie chcę tutaj wymieniać. Często myślą moją historię z historią Jana Chrzciciela, któremu również ścięto głowę. Nie wiem, jak można pomylić barbarzyńskiego poganina z chrześcijańskim świętym? Może przez to, że i jego, i mojej śmierci winne są kobiety? Jego – Herodiada i Salome, a mojej – sami wiecie kto.

*Kobieta, która spała oparta o stos, nagle budzi się i rozgląda wokół.*

**Kobieta** Jaki dziś mamy dzień?

**Mężczyzna** 14 lipca 2016 roku. (*Precyzuje*) Po Chrystusie.

**Kobieta** Możesz podać normalną datę?

**Mężczyzna** Trzeba się przyzwyczajać do współczesnego kalendarza, Judyto. 8 dzień miesiąca tamuz 5777 roku od stworzenia świata, jeśli koniecznie chcesz wiedzieć.

**Kobieta** Chcę wiedzieć, ile zostało do końca świata. Jak długo jeszcze musimy się tu męczyć razem.

**Mężczyzna** Dlaczego uważasz, że to jakaś męczarnia? Ja na przykład lubię twoje towarzystwo. Mamy książki, obrazy, płyty winylowe. Bądź tak miła i puść oratorium Vivaldiego o mojej tragicznej śmierci, kochanie.

**Kobieta** Znowu?

**Mężczyzna** Przecież wiesz, że to moja ulubiona płyta.

*Kobieta niechętnie wstaje, znajduje pośród książek i płyt tę właściwą i włącza adapter. Słysząc arię Vagausa z oratorium Antonio Vivaldiego „Judyta triumfująca”.*

**Mężczyzna** (*do widzów*) Najpierw gniewałem się na nią za moją haniebną śmierć. Ale po paru tysiącach lat *tutaj* dałem spokój. W końcu to przecież ona, Judyta, dała mi nieśmiertelność. Kto dziś pamięta imiona asyryjskich wodzów, którzy żyli przede mną i po mnie, kto pamięta imiona naszych królów i nawet naszych bogów? A imię Holofernesa, zdradziecko zamordowanego przez Żydówkę Judytę, zna każdy kulturalny człowiek. (*Wpatruje się w twarze widzów*) Mam nadzieję, że rozmawiam tu z kulturalnymi ludźmi?

**Kobieta** (*do Mężczyzny*) Co będziemy dziś robić?

**Mężczyzna** Poczytaj mi na głos jakąś powieść.

**Kobieta** Mam już dosyć czytania. Wszystkie powieści mają tę samą fabułę i znasz ją już na pamięć.

**Mężczyzna** Możemy wyobrazić sobie, że zwiedzamy galerię malarstwa. Rozwiesz obrazki...

**Kobieta** Nie. Na wszystkich obrazach są namalowane te same postacie.

**Mężczyzna** No to posłuchamy muzyki.

*Kobieta zdecydowanie wyłącza adapter.*

**Mężczyzna** (*nieśmiało*) Nie chcesz „Judyty triumfującej” Vivaldiego, to może „La Giuditta” Scarlattiego.

*Kobieta zasłania uszy dłońmi.*

**Mężczyzna** No dobrze, to możemy po prostu pomilczeć.

**Kobieta** (*opuszcza ręce*) Mam już dosyć milczenia... Jaki dzisiaj jest dzień?

**Mężczyzna** Mówiłem ci już.

**Kobieta** A ile zostało do końca świata? Do Sądu Ostatecznego?

**Mężczyzna** (*ponuro*) Nie wiemy, Judyto, jaki wyrok zapadnie. I jaki Bóg będzie nas sądził: twój, mój czy może ich? A *tutaj* mamy książki, obrazy i płyty winylowe. I mamy siebie.

**Kobieta** Nie mogę już dłużej czekać. Chodź, spróbujemy jeszcze raz, Holofernesie.

**Mężczyzna** Co spróbujemy?

**Kobieta** Znaleźć wyjście. Zrozumieć, dlaczego tu jesteśmy, dlaczego razem.

**Mężczyzna** Barbarzyński poganin i prawowierna Żydówka... Nie ma sensu, kochanie. Znowu się pogubimy i będziesz płakała.

**Kobieta** Proszę, ostatni raz. Od samego początku.

**Mężczyzna** (*wzdycha*) Znowu ostatni?... No dobrze... Zaczynaj.

**Kobieta** Nie, zacznij ty. Szczerze. Powiedz, dlaczego ty, Medyczyk, przyprowadziłeś wojska asyryjskie pod mury mojego miasta?

**Mężczyzna** (*do widzów*) Zapomniałem szanownych państwa uprzedzić. Słowo „komedia” na afiszu teatralnym wcale nie oznacza, że czeka was zabawne przedstawienie. W czasach Szekspira, którego uważam za wzór do naśladowania, komedią nazywano każdą sztukę ze szczęśliwym zakończeniem. Na przykład „Komedie o ofierze Abrahama”, „Komedie o bezpłodności świętej Anny”, „Komedie o męce Chrystusa”. Chociaż mam pewne wątpliwości. Abraham nie złożył syna w ofierze, Anna w końcu zaszła w ciążę, a Chrystus zmartwychwstał. Czym mogę się pochwalić wobec takich sukcesów?

## Scena druga

*On i Ona opowiadają historię, która wydarzyła się przed niemal trzema tysiącami lat. Może robią to w swojej wyobraźni Mężczyzna i Kobieta, może Holofernes i Judyta, a może po prostu aktorzy-narratorzy. Dekoracje mogą być jak w namiocie Holofernesa. Na pewno przyda się stolik, dzban z winem i dwa kielichy.*

**On** (uroczyście) W osiemnastym roku swojego panowania król asyryjski Nabuchodonozor ogłosił się bogiem na ziemi. I wezwał do siebie wodza Holofernesa, który pochodził z Medyczyków, i kazał mu poprowadzić wojska asyryjskie przeciw ludom, które nie ukorzyły się przed nim i nie uznały jego boskości.

**Ona** Co za bezczelność! Jeszcze wczoraj pił, ucztował i uprawiał rozpustę, a dzisiaj został bogiem. (Sceptycznie) Typowy mężczyzna.

**On** I wziął Holofernes sto dwadzieścia tysięcy pieszych wojów i dwadzieścia tysięcy konnych i powiodł ich na Sydon i na Sur, na Askalon i na Gazę, na Moab i na Samarię. A podbiwszy te krainy, zmusił ich mieszkańców, żeby wyrzekli się swoich dawnych bogów i odtąd czcili Nabuchodonozora.

**Ona** I tylko malutka Judea godnie stawiała czoła asyryjskiej armii. Jedynej drogi przez góry do Jerozolimy strzegła twierdza Betulia i jej obrońcy przysięgli, że raczej zginą, niż przepuszczą wroga w głąb kraju.

**On** (wzrusza ramionami) Wojska Holofernesa były dwadzieścia razy liczniejsze od załogi Betulii.

**Ona** Ale obok mężów na murach stanęły też kobiety. Zamierzały ciskać w najeźdźców kamieniami, lać na ich głowy płonąca smołę, a największą odwagą wykazywała się wdowa Judyta, która swoim przykładem dawała siłę innym.

**On** Ale Holofernes nie zamierzał zdobywać Betulii szturmem i tracić pod jej murami swoich najlepszych żołnierzy. (Siada przy stoliku i nalewa sobie wina). Nie uwierzycie – jedyne źródło, z którego mieszkańcy miasta brali wodę, było poza murami twierdzy. Holofernes rozbił obóz przy źródle i zaczął czekać, aż obrońcom skończą się zapasy wody i sami zdadzą się na łaskę zwycięzców. (Bierze łyk wina).

**Ona** Po tygodniu skończyła się woda w miejskich cysternach. Ludzie tracili siły i prosili starszyznę, żeby poddała miasto Asyryjczykom. Mówili: „Lepiej niech nas zabiją, a nasze dzieci wezmą do niewoli, niżbyśmy mieli patrzeć, jak dzieci na naszych

oczach konają z pragnienia”.

**On** Logiczne. Tyle że Holofernes nie zamierzał okazywać im litości.

**Ona** I członkowie starszyny przyszedli do wdowy Judyty, które słynęła z mądrości i bogoboju i do której jako jedynej przemawiał Bóg, i zapytali: „Co mamy robić?”

**On** (*sceptycznie*) Starszyna miasta przysłała po radę do kobiety? To już nie miała do kogo?

**Ona** Ale Bóg rozmawiał właśnie z nią! Z nikim innym w całym mieście!

**On** (*sceptycznie*) Ktoś słyszał te rozmowy?

**Ona** (*ignoruje pytanie*) „Siostrze, w tobie jedyna nasza nadzieja – powiedzieli starsi do Judyty. – Módl się do Boga: może uczyni cud i wyratuje nas z tego nieszczęścia. Inaczej będziemy musieli poddać miasto Asyryjczykom”. I Judyta modliła się do Boga, a potem odpowiedziała starszyźnie: „Tak, wydarzył się cud. Nie poddawajcie miasta przez cztery dni, a piątego dnia armia Holofernesa zostanie rozbita. Nic więcej nie mogę wam na razie powiedzieć”. Uradowani starsi odeszli, a Judyta włożyła swoje najlepsze szaty, najpiękniejsze kolczyki, pierścienie i bransoletki, namaściła się wonnymi olejkami i w towarzystwie służącej ruszyła do asyryjskiego obozu.

**On** Wystrojona jak choinka w Boże Narodzenie... I po co jej była ta służąca? Nie pamiętam żadnej służącej.

**Ona** Nieważne. Służąca to służąca. Judyta nie wtajemniczyła jej w swoje plany.

**On** To znaczy, że miała już *konkretne plany*? Jeszcze zanim przysłała do obozu Asyryjczyków?

**Ona** Nie, najpierw nie miała żadnych konkretnych planów. Miała tylko modlitwę, którą powtarzała całą drogę. (*Modli się*)

Panie Boże, panie mój

I panie moich przodków,

Wysłuchaj mojej modlitwy,

Modlitwy słabej kobiety,

I pomóż mi zwyciężyć Asyryjczyków!

Zebrały się ich tutaj tysiące tysięcy,

Przeciwko garstce twójemu ludu,

Opanowała ich pycha i bezgraniczna wiara

W moc żelaznych mieczy i włóczni.

Ale Twoją siłą nie jest liczba mieczy ani włóczni,

Ale sprawiedliwość i łaska,

Twoją siłą jest wierność i odwaga

Twoich synów i córek,

Którym dasz zwycięstwo:

Słabych nad silnymi,

Sprawiedliwych nad pysznymi!...

**On** (*niecierpliwie*) Słyszałaś, o co pytałem, córo Judei?

**Ona** (*wychodząc z modlitewnego transu*) O co pytałeś, panie?

**On** Powiedz, jak się nazywaś i dlaczego przyszedłaś w nocy do naszego obozu, i zakłóciłaś sen naczelnego wodza?

**Ona** Jestem Judyta, córka Merariego, syna Usa, syna Józefa, syna Uzzjela... I przyszedłam, żeby pomóc ci zdobyć Betulię.

**On** Jakże słaba kobieta mogłaby pomóc wodzowi dwustutysięcznej armii?

**Ona** A czy wiesz, mój panie, że Żydzi są narodem wybranym i że Bóg zawsze daje nam zwycięstwo nad każdym wrogiem?

**On** Tak, chodzą takie słuchy, ale niezbyt im wierzę.

**Ona** To szczerza prawda. Ale pod jednym warunkiem – że mój naród nie zgrzeszy przeciw Bogu. Niestety, zgrzeszył... Jestem prorokinią i wczoraj usłyszałam głos, że oto wyczerpała się cierpliwość Boga i że szykuje on zagładę Betulii i całej Judei. Bóg wyda mój naród na pastwę twojego wojska. W wyznaczonym czasie Bóg odbierze synom Judei siły i nie zdołają oni ani unieść miecza, ani cisnąć włóczni, ani napiąć cięciwy łuku. Wkroczysz tryumfalnie do Betulii, a potem do Jerozolimy, nie tracąc ani jednego żołnierza.

**On** I nie żal ci twoich rodaków, córo Judei?

**Ona** Wypełniam wolę mojego Boga.

**On** (*przygląda się Judycie i mimowolnie zaczyna podziwiać jej piękną twarz i gibką talię*) I nagle Holofernes zrozumiał, że bardzo podoba mu się ta kobieta i że gdyby spotkali się w innych okolicznościach... (*Zdecydowanie urywa tę myśl*). No dobrze... Judyto. Zaufam ci. Dadzą ci osobny namiot, dadzą ci najlepsze jedzenie i wino, żaden żołnierz nie ośmieli się cię skrzywdzić. Tylko... Dopóki twój Bóg nie da znaku, będziesz każdego dnia przychodziła do mojego namiotu, żeby mnie rozweselać. Widzisz, podczas oblężenia w obozie panuje straszna nuda. Umiesz tańczyć, Judyto?

**Ona** Nie, ale umiem śpiewać i opowiadać ciekawe historie.

**On** Dobrze więc, będziesz śpiewać i opowiadać.

**Ona** I nagle Judyta zrozumiała, że asyryjski wódz Holofernes nie jest wcale straszny, wręcz odwrotnie, to mężczyzna przystojny i szlachetny, i że gdyby nie był jej wrogiem, mogłaby... (*Zdecydowanie urywa tę myśl*). Trzy dni przychodziła Judyta do namiotu Holofernesa i śpiewała mu, i opowiadała rozmaite historie.

**On** A on polubił te spotkania i wcale się nie martwił, że żydowski Bóg wciąż nie dawał mu znaku do zdobycia Betulii.

**Ona** A czwartego dnia, kiedy Judyta szła do namiotu Holofernesa, poczuła, że jednak zakochała się jak ostatnia idiotka! I wpadła w wielką rozpacz i czuła straszliwy wstyd. Tam, w Betulii, jej bracia i siostry umierali z pragnienia. Jeżeli nie zdobędzie się wreszcie na odwagę, starszyzna podda Betulię. Zaczną się rzeź i gwałty, a potem asyryjskie wojsko uderzy na Jerozolimę...

**On** (*podchodzi i obejmuje ją*) Dobrze, że znowu cię widzę, Judyto! Kto by pomyślał, że te trzy dni okażą się takie szczęśliwe? A kolejne mogą być jeszcze szczęśliwsze. Rozkazałem wyprawić dzisiaj ucztę dla całego wojska. Na twoją cześć, Judyto. (*Chce ją objąć*). Jakaś ty piękna!

**Ona** (*wyzwala się z jego objęć*) Czy mało miałaś pięknych kochanek, Holofernesie? Medyjek, Asyryjek, Egipcjanek...

**On** Wiele, ale ich piękno było jak kosztowne szaty, które chętnie wkładasz, a potem chowasz do kufra i zapominasz o nich. Ty jesteś inna, Judyto. Kiedy po raz pierwszy weszłaś do mego namiotu, błyskawica przecięła niebo i w powietrzu zapachniało burzą. Przyciągasz mnie i zarazem odpychasz. Kryje się w tobie jakieś zagrożenie, jakaś tajemnica...

**Ona** A ciebie ekscytuje zagrożenie. Bawisz się mną jak kot myszą.

**On** Śpiewałaś dla mnie pieśni, opowiadałaś mi o swoim dzieciństwie i zamążpójściu, o swoich winnicach i o ogrodzie oliwnym, który tak kochasz. I moja dusza przylgnęła do twojej duszy...

**Ona** A ty opowiadałaś mi o swojej małej ojczyźnie, jak stałeś się zakładnikiem na dworze asyryjskim, o intrygach, o przewrotach, o wyprawach wojennych i o zwycięstwach, które przyniosły ci sławę... I moje ciało przylgnęło do twego ciała...

**On** Judyto, zbliżyliśmy się do granicy, za którą czeka na nas coś wielkiego. Ale z jakiegoś powodu boimy się ją przekroczyć. Nie mogę cię do tego zmusić. Ale, uwierz mi, nasze spotkanie było nieuniknione jak śmierć, to dar od bogów, to fatum.

*(Nalewa im obojgu wina do kielichów).* Kiedy tylko wykonam rozkaz Nabuchodonozora, zabiorę cię do Niniwy i zamieszkamy tam we wspianiałym pałacu.

**Ona** Nie, Holofernesie. Nie będę szczęśliwa bez moich winnic i drzew oliwnych, bez malutkiej Betulii i świętej Jerozolimy. Kiedy ich zabraknie, ja również umrę.

**On** Chcesz, nie zburzę Betulii ani Jerozolimy i daruję życie twoim rodakom?

**Ona** *(zdumiona)* Naprawdę?

**On** *(wzrusza ramionami)* Czemu by nie? *(Żartobliwie).* Może twój Bóg zmienił zdanie, nie zamierza już karać swojego ludu i dlatego milczy któryś dzień pod rząd?

**Ona** Ale jeżeli mój Bóg okaże litość, czy okaże ją również król Nabuchodonozor? *(Zakłopotana).* I co będzie z tobą, jeżeli wycofasz wojska i wrócisz do króla, nie zdobywszy Judei?

**On** Ale skąd pomysł, że wycofam wojska? Uczynię z Judeą to samo, co uczyniłem z Moabem: wkroczę do Betulii i do Jerozolimy, ale nie zburzę miast ani nie wymorduję ich mieszkańców. Po prostu ustanowię tam swoje garnizony i zmuszę mieszkańców, żeby czcili Nabuchodonozora jako boga. Król będzie zadowolony.

**Ona** *(w rozpaczy)* Ale to niemożliwe!

**On** *(nie słucha)* Wprawdzie moi żołnierze będą źli, bo po długim oblężeniu chcieliby się rozruszać i zdobyć jakieś łupy. Ale oddam im swoją cześć zdobyczy z miast, które zajęliśmy wcześniej.

**Ona** Nic nie rozumiesz, Holofernesie! Ani ja, ani mój naród nigdy nie wyrzekniemy się naszego Boga i nie uznamy za boga Nabuchodonozora!

**On** Ale dlaczego? Uratujecie życie, zachowacie swoje miasta i kraj! Nabuchodonozorowie przychodzą i odchodzą, nawet Imperium Asyryjskie nie trwa wiecznie. Myślisz, że dobrze się czuję z tym, że muszę nazywać Nabuchodonozora bogiem? Potraktujecie to jako tymczasową strategię, sprytny manewr!

**Ona** Nie da się manewrować przez tysiące lat. Gdyby mój naród choć raz wyrzekł się swojego Boga, dawno już znikłby jak strumień niktne w piaskach pustyni.

**On** Twój Bóg jest samolubny i okrutny, Judyto! Czy dobry Bóg wypędziłby swój naród wybrany, czy nakazałby słabej kobiecie iść do obozu wroga?

**Ona** Zostawmy tę teologię, bo zaraz się pokłócimy... Lepiej nalej nam wina.

**On** *(reflektuje się)* Masz rację. *(Nalewa wina do kielichów)*

**Ona** Powiedziałeś, że zbliżyliśmy się do granicy, za którą czeka na nas coś



wielkiego. Będziemy pili wino, będę ci śpiewała i może się wreszcie odważyć.

**On** Niechaj tak będzie!

*On pije wino, ona zaczyna cicho śpiewać.*

**Ona** (*śpiewa*)

Na moim łóżu szukałam w nocy tego, którego kocha moja dusza,

Szukałam go, ale nie znalazłam.

Wstanę więc i obiegnę miasto, ulice i place, będę szukać tego,

Którego kocha moja dusza. Szukałam go, ale go nie znalazłam.

Spotkali mnie stróże, którzy obchodzą miasto;

Czy widzieliście tego, którego kocha moja dusza?

Ledwo odeszłam nieco od nich, znalazłam tego, którego kocha moja dusza.

Uchwyciłam go i nie puszczę, aż go wprowadzę do domu mojej matki i do pokoju mojej rodzicielki...<sup>1</sup>

**Akt drugi**

**Scena trzecia**

*Na scenie naprzeciw siebie stoją w groźnych pozach Mężczyzna i Kobieta. Mężczyzna ma rozczochrane włosy i szaleństwo w oczach. Kobieta stoi z wyciągniętymi w górę rękami.*

*Na tylnym planie leży stos zakurzonych książek, obrazów i płyt winylowych, jeszcze większy niż poprzednio.*

**Mężczyzna** Suka! Zabić śpiącego, urznąć mu głowę jak baranowi!

**Kobieta** A ty pies na baby! Od pierwszego spotkania się na mnie gapiłeś, myślałeś tylko o tym, jak mnie zaciągnąć do łóżka!

**Mężczyzna** Cały czas kłamałaś. Nie usłyszałem od ciebie ani słowa prawdy!

**Kobieta** A ty mi groziłeś i straszyleś, że wytniesz w pień cały mój naród!

**Mężczyzna** Sam sobie na to zasłużył, ten twój naród, skoro wychował taką wredotę jak ty! Hitler miał rację mówiąc, że charakter Judyty uosabia najgorsze cechy

---

<sup>1</sup> Fragment „Pieśni nad Pieśniami”, Biblia Warszawska

narodu żydowskiego!

**Kobieta** Cholerny antysemita!

**Mężczyzna** Samozwańcza syjonistka! I kto się przechwalał, że poświęca swój bohaterski czyn chwale Judei?

**Kobieta** Medyjski fagas! Zdradziłeś swój naród i jak ten szakal poleciałeś lizać łapy tygrysowi Asyrii.

**Mężczyzna** A tak, bo miałem głowę na karku i nie próbowałem zatrzymać lokomotywy dziejów, tylko wskoczyłem w biegu do pociągu i pojechałem w tę stronę, co trzeba!

**Kobieta** Przez takich jak ty konformistów cała historia poszła w złym kierunku i niedługo w ogóle się wykolei! Zapomniałeś, jaką rzeźnię urządziły twoje wojska w Sydonie i w Surze, w Askalonie i w Gazie?

**Mężczyzna** Nie, historia wykolei się przez takich jak ty! Zostałaś pierwszą na świecie terrorystką i wszyscy rewolucjoniści, faszyci i islamiści to twoi naśladowcy. Wypisują twoje imię na sztandarach!

**Kobieta** Nieprawda! Nie mordowałam niewinnych dzieci i kobiet, tylko zabiłam uzbrojonego wroga, żeby uratować kobiety i dzieci od śmierci.

**Mężczyzna** (*oburzony*) Uzbrojonego? Po tym, jak zaciągnęłaś tego uzbrojonego do łóżka i upiłaś winem do nieprzytomności?

**Kobieta** A niby co miałam robić: wyzwać cię na pojedynek? Użyłam takiej broni, jaką miałam, i to po to, żeby wypełnić wolę Boga!

**Mężczyzna** Jesteś pewna, że to był Bóg? Może jednak Szatan? A może w ogóle nie było żadnego Głosu Stamtąd, tylko twoje chore ambicje i urojenia?

*Kobieta raptem nieruchomieje, a potem bezwładnie osuwa się na podłogę.*

**Mężczyzna** (*pogardliwie*) Bóg jej rozkazał ratować ojczyznę... Joanna d'Arc się znalazła!

*Kobieta nie odpowiada.*

**Mężczyzna** (*nie może się uspokoić*) No i co nic nie mówisz? A może w ogóle nigdy cię nie było i Martin Luter miał rację, kiedy nazwał historię Judyty poetyckim wymysłem?

*Kobieta płacze.*

**Mężczyzna** No proszę, znowu łzy. I po co było rozdrapywać wszystko od początku? Mówiłem, czym to się skończy.

**Kobieta** (*podnosi oczy*) Tak, nie było żadnego Głosu. Skłamałam.

**Mężczyzna** (*nie rozumie*) O czym ty teraz mówisz?

**Kobieta** (*przez łzy*) Przyszli do mnie i powiedzieli: „Jesteś naszą ostatnią nadzieją. Pomódl się do Boga: może uczyni cud i wyratuje nas z nieszczęścia?” A Bóg milczał, już od dawna ze mną nie rozmawiał. A oni czekali. Umierali z pragnienia i głodu. No i nie wytrzymałam. Powiedziałam, że słyszałam Głos i że wydarzy się cud, i Bóg uratuje Judeę. I zrobiłam to, co zrobiłam.

**Mężczyzna** A to ci niespodzianka...

**Kobieta** Może dlatego jesteśmy teraz *tutaj*. Razem. Wybacz.

**Mężczyzna** (*polubownie*) Przecież mówiłem, że nie mam już żalu. Lubię być z tobą. Mamy książki, obrazy, płyty winylowe...

**Kobieta** (*przepraszająco*) Chcesz, poczytam ci na głos?

**Mężczyzna** Pewnie. Może wyszło coś nowego o nas?

*Kobieta wybiera ze stosu niewielką książeczkę w kolorowej okładce, otwiera na chybił-trafił i czyta fragment.*

**Kobieta** Nodar Djin, „Pięć kazań o marności”: „Przecież po to do niego poleciała: zawracać mu dupę na pożytek i chwałę ojczystego Petchaimu. Zawracała w tę i we w tę całą noc, dwie noce, a kiedy Holofernes skapcał, ciach – i ucieła mu łeb. Mała rzecz, a cieszy – taki łeb w koszyczku. Migiem wróciła z koszyczkiem do swojego Petchaimu i zażądała pochwały z wpisaniem do Biblii: przysłużyłam się, mówi, mojemu narodowi! A przecież nikt nie podglądał, jak się tam przysłużyła. I czy nie do dupy była ta przysługa!”

**Mężczyzna** Dość tego! Przestań!

*Długa pauza.*

**Kobieta** (*niepewnie*) Może by tak poczytać klasykę? Achmatową, Gumilowa?

**Mężczyzna** Klasykę wszyscy znają na pamięć. Uczą się jej w szkole. (*Do widzów*). Wiecie, kto to napisał? „Albowiem z natury zwierzęta, co chodzą po puszczy, znają swoje nory; i ptaki, co po niebie latają, znają swoje gniazda; i ryby, co pływają po morzu i po rzekach, czują swoje wiry; i pszczoły i inne takie bronią swoich uli – i także ludzie, gdzie się narodzili i gdzie ich w imię Boże wychowano, do tego miejsca wielką mają czułość”. To o niej... Franciszek Skaryna, przedmowa do Księgi Judyty (*Do Kobiety*) Lepiej puść jakąś muzykę, kochanie. „Judytę triumfującą”, oratorium Vivaldiego.

**Kobieta** (*uśmiecha się*) Znowu?

**Mężczyzna** (*zadowolony*) Przecież wiesz, że to moja ulubiona płyta.

*Kobieta znajduje wśród płyt winylowych tę właściwą i włącza adapter. Słyszc arię Vagausa z oratorium Antonio Vivaldiego „Judyta triumfująca”.*

#### **Scena czwarta**

*Na scenie została tylko Ona; opowiada zakończenie historii Judyty.*

**Ona** Kiedy rankiem piątego dnia Judyta wróciła do Betulii, zbiegli się wszyscy mieszkańcy miasta, bo nie myśleli już, że zobaczą ją żywą. Judyta wyciągnęła z torby głowę Holofernesa i powiedziała: „Wszzechmocny Bóg zabił go moją słabą ręką”. I nadziali głowę Holofernesa na włócznię, i odważnie ruszyli do obozu Asyryjczyków. A kiedy Asyryjczycy ujrzeli głowę swojego zabitego wodza, przerazili się i rzucili do ucieczki, a Judejczycy pędzili za nimi i zabijali ich na wszystkich drogach i na ścieżkach. I zginęło w owym dniu osiemdziesiąt tysięcy Asyryjczyków, a synowie Judei zdobyli wielkie łupy i świętowali zwycięstwo. I tyle, koniec historii. (*Chce zejść ze sceny.*)

*Na scenę wkracza On.*

**On** Zaczekaj, nie odchodź. Powinnaś opowiedzieć, co działo się dalej z Judytą, jak żyła i jak umarła.

**Ona** Po co?

**On** Tak jest przyjęte.

**Ona** Żyła sobie spokojnie i samotnie. Nikogo nie zaczepiała, nikogo więcej nie zabiła. Nie chciała wyjść za mąż, chociaż miała propozycje.

**On** A o liście kapłana Joakima opowiesz?

**Ona** Nie chcę.

**On** To ja opowiem. Bardzo pouczająca historia. Pewnego razu przysła do Judyty starszyzna miejska, i mówią: „Bądź błogosławiona, siostrze, wybranko Boga i dumo naszego miasta! Napisaliśmy list do najwyższego kapłana Joakima w Jerozolimie z prośbą, żeby cię uznał za świętą i włączył historię twojego bohaterskiego czynu do kanonicznych ksiąg Tanachu.

**Ona** Po co do niego pisali? Kto ich prosił?

**On** W dowód wdzięczności mieszkańców Betulii. To wielki zaszczyt dla miasta mieć świętego spośród swoich. Szczególnie dla tak małego miasteczka jak Betulia. Starszyzna była najwyraźniej przekonana, że zasłużyłaś sobie na ten tytuł. I wreszcie przysła odpowiedź z Jerozolimy. Specjalna komisja uczonych mężów rozważyła twoją sprawę i doszła do wniosku, że nie zasłużyłaś na miano świętej. (*Zagląda do listu Jakima*). Po pierwsze, musiałaś okłamać Asyryjczyków w kwestii zamiarów swoich i Boga. Po drugie, kusiłaś Holofernesa swoim wyglądem i robiłaś do niego słodkie oczy. Po trzecie, zostawałaś z nim sam na sam i nikt nie wie, co tam się działo między wami w namiocie. Po czwarte, jakby na to nie patrzeć, zabiłaś śpiącego... I tak dalej. Tak więc historii twojego bohaterskiego czynu nie włączą do ksiąg Tanachu, ale pozwolą Żydom czytać ją jako apokryf.

**Ona** Proszę, zostawcie mnie wszyscy, chcę tylko ciszy i spokoju!

**On** I zostawili cię w spokoju już na zawsze, prawda? Mieszkańcy miasta byli wdzięczni za ratunek, ale przestali przychodzić po rady i więcej nie prosili, żebyś przekazywała ich prośby Bogu. Ty również rzadko wychodziłaś z domu i tak w samotności dożyłaś 105 lat... Długie życie było karą czy nagrodą?

**Ona** Nie dręcz mnie, proszę!

**On** Tylko jedno chciałem ci jeszcze powiedzieć. Chcę, żebyś wiedziała... Dzień przed ową ostatnią nocą do Holofernesa przyszedł jego doradca i zażądał, żeby ukarać cię śmiercią jako szpiega. Asyryjscy wywiadowcy donieśli, że cała Betulia oczekuje na cud, obiecany przez wdowę Judytę. Po co mielibyśmy ryzykować? Ale Holofernes nie zgodził się i wygnał doradcę. Bo wierzył ci bezgranicznie, Judyto. I szczerze cię pokochał...

**Ona** (*cicho*) Wiem.

*On wzrusza ramionami i odchodzi. Ona długo stoi nieruchomo i wpatruje się w dal. Stopniowo przed jej oczami pojawia się widzenie: może wspomnienie czegoś, co się kiedyś zdarzyło, a może marzenie o czymś, co nie zdarzyło się nigdy. Widzi samą siebie w namiocie Holofernesa, z jedynym mężczyzną, jakiego w życiu kochała. Szczęśliwa Judyta siedzi na łożu, radosny Holofernes leży z głową na jej kolanach.*

**Holofernes** A więc spotkałem cię, moja wybranko.

**Judyta** I ja spotkałam ciebie, mój wybranku.

**Holofernes** I moja dusza przyłgnęła do twojej duszy.

**Judyta** A moje ciało przyłgnęło do twego ciała.

**Holofernes** Nasze spotkanie było nieuniknione jak śmierć...

**Judyta** Nasza miłość będzie długa jak życie...<sup>2</sup>

KURTYNA

---

<sup>2</sup> A może wcale nie miała widzenia, tylko po prostu usłyszała dobiegającą skądś z daleka pieśń:  
Na moim łożu szukałam w nocy tego, którego kocha moja dusza,  
Szukałam go, ale nie znalazłam.  
Wstanę więc i obiegnę miasto, ulice i place, będę szukać tego,  
Którego kocha moja dusza. Szukałam go, ale go nie znalazłam.